Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

17. GRUDNIA 1925.

NR. 291. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 15 gr
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na 1-ej stronicy . . . . 50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe 50% drożej.

Pierwsze trzy projekty.

Rządowe projekty trzech ustaw sanacyjnych noszą wyraźne znamiona kompromisu między lewym a prawym odłamem koalicji rządowej. Kompromisowość ta jest na szczęście ich zaletą, przedłożenia rządowe nie tracąc wiele ze swej doniosłości sanacyjno-finansowej, stają się mniej przykremi dla tych warstw i kategorji obywateli, których interesy ograniczają.

Odnosi się to przedewszystkiem do noweli o uposażeniach i emeryturach funkcjonarjuszy państwowych, która ma dać Skarbowi 120 mil. zł. oszczędności rocznie. Nowela przeprowadza w redukcjach uposażeń zasadę progresji, która wobec nieproporcjonalnie u nas wielkiej ilości wyższych urzędników, przyniesie dość duże ulgi państwu. Niewątpliwie Sejm uchwali z ciężkiem sercem te oszczędności na niewysokich i bez tego poborach urzędniczych, ale jest to dura necessitas. Z tem większą siłą nacierać należy na Rząd, by przyspieszył prace nad reformą administracji w kierunku poznoszenia zbytecznych urzędów i uproszczenia systemu urzędowania celem osiągnięcia na tej drodze i lepszej sprawności maszyny biurokratycznej i nowych oszczędności.

Nowela zawiera powiększenie normy godzin nauczania dla nauczycieli szkół średnich i zawodowych. Jest rzeczą godną uznania, że przeciw tej zmianie organizacje nauczycielskie nie zaprotestowały. Zrozumienie potrzeby jak najdłuższej i najintenzywniejszej pracy robi u nas pocieszające postępy.

Projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów codziennego użytku odrzuca zarówno socjalistyczną ideę zakazu wywozu zboża, jak i agrarjuszowskie żądanie wolnego zupełnie wywozu. W przyszłości wywóz zbóż chlebowych oraz obrót handlowy i cena przetworów zboża, mięsa, odzieży i obuwia — będą podlegać reglamentacji rządowej. We wrześniu b. r. wywieziono z Polski 62 tys. ton żyta, a w październiku 25 tys. ton, a pszenicy wywieziono razem 30 tys. ton. Przy dość dobrej obecnie konjunkturze wywóz zboża mógłby przybrać takie rozmiary, że na przednowku r. 1926 musielibyśmy sprowadzać zboże po wysokich cenach. Rząd musi przeto wyznaczyć miesięczne kontyngenty wywozowe. Byłoby jednak nierozsądnem i niebezpiecznem przez zakaz wywozu utrzymać w kraju cenę zboża na poziomie niestosunkowo niskim. Rolnictwo nasze znajduje się dzisiaj w położeniu niesłychanie ciężkiem, chłopi nie mają pieniędzy ani na podatki, ani na zakup najpotrzebniejszych rzeczy: odzieży, bielizny, butów, narzędzi rolniczych, a obszarnicy, którzy przecież są na wsi prawie jedynymi płatnikami progresji gruntowej i podatku dochodowego, zalegają Skarbowi — z braku gotówki — ogromne sumy podatkowe. Zubożona wieś nie kupuje wytworów rodzimego przemysłu i to jest jednym z głównych powodów zastoju gospodarczego i bezrobocia. Podniesienie siły kupna naszej wsi musi być więc uważane nie za szczególną troskę agrarjuszy, ale winno być postulatem naczelnym tej polityki, która naprawdę dba o konsumenta.

Trzeci projekt o płaceniu podatków ziemiopłodami jest wynikiem katastrofalnego braku znaków obiegowych. Ten częściowy powrót do gospodarstwa naturalnego będzie zapewne dużą ulgą dla rolników, którzy wobec niemożności sprzedania zboża na rynku miejscowym, nie mogą uiścić się z podatków.

Powyższe projekty są początkiem akcji sanacyjnej nowego rządu. Nie wątpimy, że Sejm i Senat uchwalą je szybko, by dać rządowi środki do walki z deficytem budżetowym. Może wreszcie spekulacja walutowa zobaczy, że państwo nie myśli zrezygnować ze swej niezawisłości gospodarczej, a zdenerwowani panikowcy powrócą od dolara do złotego. Niestety w obecnym miesiącu i w styczniu r. 1926 przypadają terminy płatności rat i procentów długów zagranicznych, co wywołuje ze strony rządu silny popyt za walutami obcemi. Grudzień i czerwiec są z tego powodu zawsze dla złotego niebezpieczne. Ale spekulanci ostatecznie się zawiodą w swych nadziejach. Cały kraj stoi za rządem broniącym budżetu i waluty. Bilans handlowy za wrzesień przyniósł 36 mil. zł. nadwyżki wywozu, w październiku 51 mil. zł. Wywóz październikowy (131 mil. zł.) osiągnął najwyższą cyfrę miesięczną w ciągu ostatnich dwóch lat. Prawda, że mamy 260 tysięcy bezrobotnych i że sytuacja Łodzi (48 tys. bez pracy) i Górnego Śląska (60 tys.) jest ciężka. Ale czyż pracowita Francja, której frank spada straszliwie (1 dolar = 27 fr. fr.), lub bogata Anglja z przeszło miljonem bezrobotnych nie ma również wielkich kłopotów? Jest nam źle, bardzo źle. Ale już poważnie pracujemy nad tem, by wydobyć się z trudności. Byłoby szaleństwem wątpić w pomyślny wynik tej pracy!

Grecja zapłaci Bułgarji odszkodowanie za napad

W WYSOKOŚCI 30 MILJONÓW LEWÓW.

Genewa. (Telef. wł.) Na wczorajszem rannem posiedzeniu Rady Ligi Narodów sfinalizowano konflikt grecko-bułgarski przez przyjęcie wniosku Chamberlaina, według którego Grecja w ciągu dwóch miesięcy zapłaci Bułgarji 30 miljonów lewów.

Przedstawiciele Bułgarji i Grecji przyjęli ostateczną decyzję, wobec czego Chamberlain i prezydent Rady Ligi Scialoja podkreślili doniosłe znaczenie Ligi Narodów dla utrzymania pokoju w Europie i z ufnością wielką odnosili się do jej prac na przyszłość w życiu międzynarodowem.

Końcowe dni procesu Steigera.

PYTANIA DLA PRZYSIĘGŁYCH. — MOWA PROKURATORA.

Lwów. (Telef. wł.) Na onegdajszej rozprawie postępowanie dowodowe zostało wyczerpane. Po odrzuceniu wniosków obrony o przesłuchanie nowych świadków, trybunał ogłosił przewód procesowy za skończony, wobec czego przewodniczący odczytał przysięgłym pytania: dwa główne i trzecie dodatkowe.

Pierwsze pytanie główne brzmi:

Czy oskarżony Stanisław Steiger winien jest, że dnia 5 września 1924 r. we Lwowie, w zamiarze pozbawienia życia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Stanisława Wojciechowskiego, rzucił na niego bombę, względnie petardę, wypełnioną materjałem wybuchowym, która jednak tylko wskutek działania przyczyn zewnętrznych nie wybuchła — przedsięwziął zatem jako sprawca w złym zamyśle, czynność wiodącą do rzeczywistego wykonania zbrodni morderstwa, a wykonanie nie nastąpiło jedynie wskutek przypadku?

Pytanie drugie:

Czy oskarżony Steiger winien jest, że dnia 5 września 1924 r., rzucając na p. Prezydenta Rzeczypospolitej bombę, względnie petardę, wypełnioną materjałem wybuchowym, rozmyślnie użył materjałów wybuchowych jako środków rozsadzających, dla wystawieinia w ten sposób na niebezpieczeństwo własności, zdrowia i życia innych?

Trzecie pytania dodatkowe:

Czy oskarżony Steiger czynność objętą pierwszem pytaniem głównem, popełnił sposobem zdradzieckim i podstępnym?

Lwów. (Telef. wł.) Przewodniczący trybunału oddaje głos prokuratorowi, który wśród ogólnej ciszy i podnieconego nastroju zaczyna swoją mowę.

Przedstawiwszy znaczenie przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej do Lwowa, oraz nastrój życzliwy ludności, prokurator opisuje ściśle według aktu oskarżenia, przebieg zamachu.

Śledztwo, prowadzono po sądzie doraźnym przez władze sądowe, nie miało żadnego poparcia i pomocy od społeczeństwa. Przeciwnie, rzucano sądowi jak najrozmaitsze kłody pod nogi, aby utrudnić dojście do prawdy. Zarzucano sąd fałszywemi anonimami i rzucono przed sąd człowieka o tak małej wartości, jak Mykietyn. Świadek ten przedzierzgnął się potem w oskarżonego.

Na pytanie, kto rzucił bombę, składają się odpowiedzi długiego szeregu świadków. Wspólnem dla tych zeznań jest to, że sprawcą był człowiek wysoki, ubrany w jasny płaszcz i miękki kapelusz. Zeznania te świadczą przeciw Steigerowi, bo on tylko był ubrany w ten sposób, a zresztą sam przyznaje, że dokoła siebie nie widział innego mężczyzny, któryby był ubrany podobnie, jak on.

Trzecim punktem, który ustalony został zeznaniami świadków, to fakt, że po zamachu uciekał Steiger.

W dalszym ciągu przechodzi prokurator do analizy zeznań poszczególnych świadków, przyczem stwierdza, że głównym oskarżycielem Steigera jest Pasternakówna.

Mowa prokuratora trwa dalej.

Dmowski nie konferował z Piłsudskim.

Warszawa. (Telef. wł.) „Kurjer Polski" doniósł, jakoby Roman Dmowski miał w Sulejówku dłuższą rozmowę z Piłsudskim. Z tego powodu prezydjum klubu Zw. Lud.-Nar. ogłosiło, iż nikt z przywódców obozu Z. L. N. nie odwiedzał p. Piłsudskiego ani w Sulejówku, ani gdziekolwiekądź.

Mowa Ojca św. na konsystorzu.

Rzym. (PAT) Przemówienie Ojca św. na onegdajszym tajnym konsystorzu zwróciło ogólną uwagę, a zwłaszcza te części, w których Papież ubolewał nad pożałowania godnym zamachem na Mussoliniego i wyraził swoją radość z powodu ocalenia go. Wielkie zainteresowanie wzbudziła również ta część przemówienia, w której Papież wyraził uznanie władzom włoskim, które zdołały utrzymać wspaniały porządek podczas trwania całego Roku świętego, w związku z wycieczkami pielgrzymów. W zakończeniu Ojciec św. wyraził radość z powodu zawarcia konkordatu z Polską i Bawarją.

—oOo—

Wynurzenia min. skarbu w komisji budżetowej.

Wybór nowego przewodniczącego. — Krytyka polityki Banku Polskiego. — Wyjaśnienia min. Zdziechowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa na wczorajszem rannem posiedzeniu pod przewodnictwem pos. Gruszki, dokonała przedewszystkiem wyboru przewodniczącego na miejsce pos. Zdziechowskiego, mianowanego ministrem skarbu. Przewodniczącym, na wniosek klubu Z. L. N., wybrano pos. Głąbińskiego.

Następnie komisja zaproponowała przydzielenie referatu ustawy o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał 1926 r. i o środkach zapewnienia równowagi budżetowej pos. Rymarowi (Z. L. N.). Referat ustawy w sprawie wypuszczenia drugiej serji premjowej pożyczki dolarowej przydzielono pos. Byrce (Piast). W dalszym ciągu posiedzenia pos. Rymar wygłosił referat w sprawie przydzielonych mu ustaw, poczem rozwinęła się dyskusja ogólna.

Obecny na posiedzeniu min. Zdziechowski zabierał kilkakrotnie głos, odpowiadając na poszczególne kwestje, poruszane w dyskusji. Z uwagi na to, że kilku posłów, a w szczególności pos. Rozmaryn (Koło żyd.), nadzwyczaj ostro zaatakował działalność Banku Polskiego i poddał surowej krytyce niedołężne i szkodliwe — jego zdaniem — kierownictwo władz naczelnych Banku Polskiego, min. Zdziechowski oświadczył, że chociaż Bank Polski jest instytucją prywatną, stoi jednak na stanowisku, że minister skarbu jest zmuszony w najbliższym czasie najwyraźniej ustosunkować się do zamierzeń Banku Polkiego i że temu da wyraz w najbliższych dniach.

Ponadto, w związku z poruszoną również przez pos. Rymara kwestją pożyczki pod zastaw monopolu zapałczanego, minister wyraził gotowość udzielenia wyjaśnień specjalnej podkomisji, wyłonionej przez komisję budżetową.

Co do budżetu, rząd zamierza zmniejszyć budżet do 1,400.000 zł., w pierwszym jednakże okresie wobec istniejących ustaw i wobec konieczności czasu przejściowego, nie będzie mógł pójść dalej, aniżeli się to stało w prowizorjum budżetowem. Co do zarzutu w sprawie monopolu tytoniowego, minister proponuje wyłonić komisję z 3 członków, której przedłoży cały materjał i wszelkie wyjaśnienia.

Ponieważ wyrażono zapatrywanie, iż siła podatkowa jest osłabiona, minister wyraził nadzieję, że jednak część zaległości zdoła uzyskać zwłaszcza od tych płatników, którym podatki za ich zgodą zostały odłożone, względnie rozłożone.

Wpływ wyniesie około 100 milj. zł. i w ten sposób minister ma nadzieję pokryć braki w prowizorjum.

Czyżby przesilenie na stanowisku prezesa Banku P.?

B. ministrowie: Steczkowski, Michalski, oraz sen. Szarski domniemanymi kandydatami na opróżnione stanowisko.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. W ciągu wtorku pojawiły się rozmaite pogłoski na temat spodziewanego ustąpienia prezesa Banku Polskiego p. St. Karpińskiego. Jak wiadomo, Prezesa Banku Polskiego powołuje Prezydent Rzeczypospolitej na lat 5, zwolnić go może również tylko Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Prezesa Rady ministrów.

Od kilku dni w rozmaitych organach prasy pojawiały się głosy, poddające działalność p. Karpińskiego bardzo ostrej krytyce. W kołach politycznych, gospodarczych w ciągu wtorku mówiono już o ustąpieniu p. Karpińskiego, jako o rzeczy pewnej.

Tymczasem komunikat Ministerstwa Skarbu kategorycznie wszelkim tym pogłoskom i doniesieniom zaprzecza.

Niemniej wszakże kursują już pogłoski o domniemanych kandydatach i następcach Karpińskiego. Wymieniani są b. min. Steczkowski, b. min. Michalski i senat. Szarski.

Expose min. Ziemięckiego na komisji sejmowej.

Zastraszający wzrost bezrobocia. — Zaledwie 50 proc. bezrobotnych ma prawo do pobierania zasiłków. — O nowe tereny emigracyjne.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Na posiedzeniu komisji ochrony pracy obszerne expose wygłosił min. Ziemięcki. Stwierdził on, iż dnia 1 listopada ilość bezrobotnych wynosiła 213.000, dnia 5 grudnia 261.851. W ciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 12.000.

Największy wzrost bezrobocia jest w przemyśle włókienniczym, następnie wśród hutników i robotników metalurgicznych, co się tłómaczy utrudnionemi stosunkami eksportowemi do Niemiec i Rosji.

Z ogólnej liczby bezrobotnych zaledwie 50 procent jest uprawnionych do korzystania z zasiłków. Akcja rządu idzie w kierunku akcji żywnościowej. Świeżo podjęto pomoc leczniczą. Minister zapowiedział nowelę do ustawy o Kasach chorych. W noweli tej — zdaniem ministra — pozostały nienaruszone: przymus ubezpieczeniowy, powszechność ubezpieczenia, organizacja terytorjalna i samorządność kas.

W sprawie emigracyjnej minister podniósł, że brak umów emigracyjnych z Niemcami ogromnie się odbija na położeniu emigracji sezonowej do Niemiec.

Wśród emigracji francuskiej odbywa się kryzys niesłychanie ujemny. Rząd w poszukiwaniu nowych terenów, poczynił pewne kroki, aby emigrację skierować dokądindziej. Obecnie rząd bada zdolność emigracyjną do Brazylji i Meksyku.

Narady parlamentarnego klubu Ch. D.

O LINJĘ POLITYKI KLUBU CH. D. — USTĄPIENIE STAREGO I WYBÓR NOWEGO ZARZĄDU. — POGŁOSKI O RZEKOMYM „ROZŁAMIE" WYSSANE Z PALCA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Klub Ch. Dem. zebrał się we wtorek o godz. 2 po południu na narady i obradował do godz. 4 i pół wieczorem, poczem ze względu na obrady komisji budżetowej nastąpiła przerwa do godz. 8 wieczorem.

Przedmiotem obrad klubu była linja polityczna, jakiej klub ma w obecnej sytuacji politycznej i państwowej przestrzegać, oraz dalszej taktyki klubu na przyszłość.

W celu umożliwienia klubowi jasnej linji działania i doboru władz klubowych, któreby tej linji przestrzegały, wybrani w zeszłym tygodniu członkowie władz klubu parlamentarnego ustąpili.

Wybór nowych władz klubowych będzie przeprowadzony po godzinie 8 wieczorem. Ponieważ żywioły nieżyczliwe polityce klubu rozsiewały na temat listu p. Chacińskiego i dyskusji, przeprowadzonej w klubie, rozmaite pogłoski, należy z całym naciskiem stwierdzić, że wszelkie te pogłoski są nieuzasadnione, a przebieg dyskusji stwierdził całkowitą jednomyślność i zwartość opinji.

Oczywiście przebieg dyskusji jest najlepszem świadectwem, że wszelkie rozsiewane pogłoski, idące tak daleko, iż nawet insynuują rzekome niebezpieczeństwo rozłamu, są całkowicie nieuzasadnione.

Przesilenie w Niemczech na ukończeniu.

(Rząd Luthera był nie do utrzymania. — Rozmowy.—16 punktów S. D.—Niebezpieczeństwa dla Polski i Francji).

Także i Niemcy mają przesilenie rządowe i to w formie dość ostrej. Wybuchło ono w związku z zawieraniem układów w Locarno, kiedy to rząd pod naciskiem „niemiecko-narodowych“ — co na kongresie centrum w Kassel zdradził min. Brauns — odwołał pełnomocnictwa dla Luthera i Stresemanna. Dwaj ministrowie Rzeszy wyzyskali nacisk nacjonalistów do postawienia koalicji nowych żądań, ale mimo wszystko traktaty parafowali. Wówczas już było jasnem, że rząd Luthera, popierany przez prawicę i centrum, nie może się utrzymać, i że go należy zmienić na rząd inny, któryby był zdolnym do przeprowadzenia międzynarodowych zobowiązań, przyjętych w Locarno przez Rzeszę.

Odżyła myśl przywrócenia t. zw. wielkiej koalicji, od socjalnej demokracji, przez demokrację i centrum do partji ludowej Stresemanna. Zaraz też rozpoczęły się na ten temat rozmowy i narady poszczególnych frakcyj parlamentarnych z Prezydentem Rzeszy, marsz. Hindenburgiem. Na ich podstawie spróbował Prezydent powierzyć mandat sformowania gabinetu naprzód Lutherowi, potem przywódcy centrum Fehrenbachowi. Kiedy jednak przeciw pierwszemu zaprotestowali socjalni demokraci, drugi zaś, związany odmowną uchwałą swego klubu, odmówił przyjęcia misji, — wówczas Hindenburg zwrócił się do przywódcy „demokratów“ p. Kocha, b. min. spraw wewnętrznych w koalicyjnych gabinetach Wirtha i Marksa.

Dość pesymistycznie zapatruje się opinja niemiecka na szanse misji Kocha. Musi on pokonać naprzód znaczne rozbieżności między socjalną demokracją a partją ludową. Zapytani bowiem przez Prezydenta o swój stosunek do projektu przywrócenia „wielkiej koalicji“, wysunęli socjaliści 16 warunków, od których uzależnili swój udział w przyszłym gabinecie koalicyjnym. Ważniejsze z tych warunków są następujące: — ochrona konstytucji wejmarskiej i energiczne represje przeciw wszelkim tendencjom monarchistycznym, — ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej o 8-godz. dniu pracy i wydanie ustawy w tym względzie, — dalsza rozbudowa pomocy dla bezrobotnych, — nie zmniejszanie podatków majątkowych jak długo podatki konsumpcyjne nie zostaną zmniejszone, — podniesienie uposażenia niższych funkcjonarjuszów, — uregulowanie odszkodowania dla b. rodzin panujących i wreszcie — jak najszybsze wstąpienie Rzeszy do Ligi Narodów.

Warunki te, oczywiście z dziedziny gospodarczej, są dość trudne do przyjęcia przez partję ludową. Zaraz też po ich ogłoszeniu ucichł w kołach tej partji entuzjazm dla „wielkiej koalicji“, a Stresemann powiedział tylko tyle, że — trzeba się nad punktacją S. D. zastanowić. Narady trwają już kilka dni i mijają bez rezultatu. Charakterystycznem dla nich jest stanowisko centrum. Uchwała przyjęta przez klub parlamentarny, odzwierciedlająca myśl pośrednictwa między frakcjami dowodzi, że i centrum, niewątpliwie skierowane w obecnej chwili ku współpracy z lewicą, ma duże zastrzeżenia co do punktów, wysuniętych przez socjalną demokrację. Wszystkie jednak stronnictwa, które tu wchodzą w grę, zdają sobie sprawę z tego, że rząd obecny Rzeszy musi być wolnym od wpływów nacjonalistycznej prawicy. Chodzi bowiem o zdobycie kapitałów zagranicznych (angielskich i amerykańskich) na zasilenie produkcji, która wbrew szerzonym u nas wieściom nie przedstawia się świetnie; dowodzi tego niebywały wzrost bezrobocia i uliczne zamieszki w Berlinie, o których wybuchu w Berlinie prasa niemiecka podała fragmentaryczne wiadomości. Kredytów jednak zagranicznych na zasilenie życia gospodarczego Niemcy nie dostaną, gdyby na czele państwa stanął rząd zwrócony przeciw układom locarneńskim i przeciw Lidze Narodów, rząd nacjonalistyczny. Rozumieją to doskonale partje centro-lewu, — rozumie nawet Hindenburg, który wbrew swojej przeszłości usilnie popiera myśl koalicji z socjalną demokracją. Jest więc prawie pewnem, że istniejące rozbieżności między stronnictwami „wielkiej koalicji“ zostaną pokonane, a na czele Niemiec stanie rząd parlamentarny, oparty o większość centrowo-lewicową, nastawiony na porozumienie z Europą—przez Europę zachodnią i Amerykę, zarówno przez koła dyplomatyczne, jak finansowe, dobrze widziany.

Nie trzeba dodawać, że z tą chwilą zacznie się dla Polski nowy okres, okres najeżony większemi niż dotąd, jeszcze trudnościami. Niemcy pogodzone przez Locarno z Zachodem, skonsolidowane wewnętrznie przez powrót do republikańskiej koalicji wejmarskiej, zechcą z pewnością wyciągnąć z nowego stanowiska wszystkie możliwe korzyści. Staną się wówczas aktualnemi te wątpliwości i zastrzeżenia co do Locarna, którym wyraz dała opinja Polski. A zbiegnie się to z osłabieniem Francji, której życiu gospodarczemu w najbliższej przyszłości grożą niebezpieczeństwa wielkie, — tak wielkie, że się przez prasę paryską snuje już teraz duch prawie rozpaczy, — że w społeczeństwo wpajają socjaliści (dep. Renault) przekonanie, iż się zbliża rewolucja socjalna, podczas gdy znów prawica jedyny ratunek widzi w — dyktaturze!

Dwa więc kraje, najbardziej przez Niemcy zagrożone, przechodzą groźne przesilenia wewnętrzne, — Niemcy zaś same wchodzą na drogę, która im wróży materjalną i moralną pomoc Anglji i Ameryki!

Jest nad czem pomyśl[eć]. **W. Z.**

Ks. bisk. Sapieha Arcybiskupem krakowskim

Jak donosi Polska Agencja Telegraficzna z Rzymu, Papież mianował onegdaj na konsystorzu szereg nowych biskupów i arcybiskupów polskich. Między innymi mianował: księdza Cieplaka arcybiskupem wileńskim, Ks. Sapiehę **arcybiskupem krakowskim, ks.** Szelążka bisk. łuckim, ks. **Jałbrzykowskiego** biskupem łomżyńskim, ks. **Hlonda** biskupem katowickim i **ks. Kubinę** biskupem częstochowskim.

•

Ten akt Papieski kończy urządzenie hierarchji kościelnej w Polsce, przewidziane konkordatem. Pozostanie jeszcze wprowadzenie nowych dostojników kościelnych w urzędy, nominacje kilku biskupów-sufraganów (m. in. i dla archidjecezji krakowskiej), wręczenie nowym arcybiskupom palljuszów, co wszystko nastąpi w najbliższym czasie. Na styczeń 1926 roku zapowiedziane są konsekracje nowych biskupów.

Redakcja „Głosu Narodu“ składa Ks. Arcybiskupowi Sapiesze serdeczne gratulacje z powodu odznaczenie godnością arcybiskupią i życzenia, by mu Bóg dozwolił w najdłuższe lata kierować Archidjecezją krakowską i cieszyć się zasłużoną sympatją jej ludności.

Z dnia politycznego

„Naprzód“ uczy katolików — pobożności.

Od dłuższego czasu zabawia się „Naprzód“ **w udzielanie katolikom rad, jak mają praktykować** swoją religję. W ostatnim n. p. numerze organu P. P. S. znajdujemy pouczenie, że — katolicy polscy winni się więcej zająć szerzeniem czci św. Bogumiła (niedawno kanonizowanego arcyb. gnieźnieńskiego), niż kultem zagranicznej, niepolskiej, św. Teresy.

Nie mamy nic przeciw takiemu poglądowi na — pobożność katolicką. Owszem, można go uważać za słuszny. Pozwolimy sobie jednak zauważyć, że przykład dobry winien zawsze wychodzić od tego, kto rady udziela. A w „Naprzodzie“ nietylko, że nie spotkaliśmy dotąd żadnego dowodu czci św. Bogumiła, ale natomiast raz po raz spotykamy się z agitacją antykatolicką i ośmieszaniem instytucyj katolickich. Może to świadczyć o dużem zainteresowaniu religijnem „nawróconego“ na katolicyzm redaktora „Naprzodu“, każdy jednak przyzna, że zainteresowanie to przybiera formy, które są sprzeczne z zasadami religji przez tegoż redaktora dobrowolnie obranej.

W każdym razie nie są to sprawy, które się nadają do wiecowej, partyjnej polemiki. Warto, by się naczelny redaktor „Naprzodu“ nad takiem ujęciem całego zagadnienia poważnie zastanowił!...

O czem piszą inni?..

Deklaracja ruskich uczonych.

Deklarację uczonych ruskich uważa prasa za sukces polityki polskiej, za zapowiedź zwrotu w stosunku Rusinów do Polski. W r. 1924 — przypomina „Czas“ — domagali się Rusini uniwersytetu we Lwowie, a

„rząd p. Grabskiego proponował im założenie uniwersytetu w innem mieście, n. p. w Krakowie lub Łucku. **Pertraktacje,** które prowadził imieniem Rusinów prof. Smal-Stocki, **urwały się.** Dopiero obecnie prof. Stocki wystosował do ministra oświaty list, w którym prosi o wznowienie całej akcji, a zarazem powołuje się na upoważnienie ze strony Tow. nauk. Szewczenki oraz grupy profesorów ruskich na wszechnicy w Pradze. O miejscu przyszłego uniwersytetu list prof. Stockiego nic nie wspomina, co pozwalałoby wnosić, że **Rusini są skłonni na tym punkcie do kompromisu“.**

„Gaz. Por. Warszawska“ twierdzi, że ten akt rezygnacji z bojkotu państwa polskiego jest zasługą p. St. Grabskiego, który „wytrwale od kilku (?) lat“ kroczy po „ciernistej“ drodze do

„pogodzenia mniejszości narodowych w Polsce z państwem polskiem, zlikwidowania stanu wojny pomiędzy nimi a nowoczesną Polską i to wszystko w drodze porozumienia, a nie przymusu. Dąży on jednem słowem **do politycznej pacyfikacji tych żywiołów narodowościowych,** dla których powstanie państwa polskiego było faktem już to obojętnym, już to wrogim“.

Trzeba tu zauważyć, że „neutralność“ wobec państwa polskiego głosili żydzi, lecz z tego bynajmniej nie wynika, że zajmowali stanowisko „obojętne“. Ich „neutralność“ była w gruncie rzeczy walką z ideą Polski wielkiej i potężnej.

Należy poczekać, pisze dalej „Gaz. Por. Warsz.“, aż życie wykaże, czy istotnie

„za deklaracjami słownemi profesorów ruskich pójdą czyny, czy rzeczywiście rozpocznie się pożądana współpraca społeczeństwa ruskiego i władz polskich“.

Wskazując na nieprzejednaną politykę klubu ukraińskiego, który na sobotniem posiedzeniu

„zapowiedział użycie wszelkich środków **w walce z wykładem historji i geografji polskiej w języku polskim** w szkolnictwie mniejszości narodowych“

wyraża organ Z. L. N. przekonanie, że społeczeństwo polskie

„szukając zgody i harmonijnej współpracy ze społeczeństwem ruskiem, musi zdecydować się na konsekwentną walkę z wichrzącym radykalizmem ukraińskim“.

Bądź co bądź deklaracja uczonych ruskich jest objawem pocieszającym. Jeżeli **Rusini istotnie zgodzą się na założenie uniwersytetu nie we Lwowie,** to będzie to duży sukces polityki rządu, który w tym wypadku spokojnie i cierpliwie **czekał przeszło rok na ustępstwo** ze strony Rusinów, wiedząc dobrze, że czas jest naszym sprzymierzeńcem. Inaczej było z „ugodą“ **polsko-żydowską. Tutaj rząd polski przegrał na całej linji. Ludząc się nadziejami na poparcie** żydów na terenie finansjery międzynarodowej, zdecydował się rząd wzamian za garść frazesów o popieraniu mocarstwowej polityki polskiej poczynić żydom szereg doniosłych ustępstw.

„Konkordat“ z żydami.

Do tej pory nie wiemy jeszcze, jaka właściwie jest treść tej „ugody“. Nie wiemy też, w jakiej formie „ugoda“ została zarejestrowana w Lidze Narodów. P. min. Skrzyński nie miał jeszcze widocznie czasu odpowiedzieć na interpelację klubu Ch. D. Nie znamy więc całej „ugody“, ale szczegóły, które od czasu do czasu wychodzą na jaw, brzmią coraz bardziej niepokojąco. Prezes Koła żydowskiego oświadczył, jak donosi „Hasło Narodowe“, że oprócz 12 ogłoszonych, „ugoda“ zawiera jeszcze 40 innych.

„**40 punktów** — zdumiewa się słusznie „Hasło Narodowe“ — **o których społeczeństwo nic nie wie!** Nie wie nawet o tem nic Sejm Sejm i Senat! Nie wie, a może nie chce wiedzieć?!“.

Zaś według pos. Thona, który obszernie mówił o „ugodzie“ na niedzielnem zgromadzeniu żydowskiem w Krakowie, **było tych punktów 45.** Zdenerwowany ciągłymi atakami ze strony nienasyconych i wiecznie niezadowolonych opozycjonistów z pos. Grynbaumem na czele, podał pos. Thon szereg rewelacyj, które miały udowodnić słuchaczom, że jednak „ugoda“ z rządem była dobrym interesem. Opowiedział najpierw, jak zrodziła się idea ugody. Kiedy p. St. Grabski wrócił z Rzymu, wówczas — mówił pos. Thon —

„zapytałem go w rozmowie na temat jego niepowodzeń przy pertraktacjach międzynarodowych, pół żartem i pół serjo: a **kiedy z nami zawrzecie konkordat?** On oświadczył wtedy gotowość zawarcia w imieniu rządu ugody z żydami i odtąd w sferach rządowych i poselskich poczęło się o tem coraz częściej mówić“.

Potem p. Thon wyjechał do Palestyny, a później rozpoczęto rokowania. Odbyło się „kilka rozmów po 5 do 6 godzin“, na których omawiano „całokształt kwestji żydowskiej“. Posłowie żydowscy rozporządzali starannie przez specjalistów zebranym materjałem

„w sprawach: autonomji, szkolnictwa, gospodarczych, opieki społecznej, emigracji, filantropji i t. d. Sprawy te ujęte w 45 punktów **zostały po największej części przez rząd przyjęte,** poza dwoma postulatami, których mimo największych wysiłków przeprzeć nie zdołałem: **Rząd nie godzi się, by przyszła Rada naczelna związku gmin żydowskich w Polsce nazywała się Radą narodową, tylko wyznaniową** (co jednak nie będzie miało wpływu na kompetencje przyszłych gmin, które będą regulować całokształt (!) wewnętrznego życia społeczności żydowskiej), a nadto **nie chce rząd subwencjonować szkolnictwa hebrajskiego i żydowskiego,** nie zabraniając subwencjonowania tego szkolnictwa przez samorządy“.

„Ugoda“ ma wejść w życie w trzech etapach; niektóre postulaty mają być zrealizowane natychmiast. Już ukazały się niektóre rozporządzenia, a wkrótce

„ukaże się (cytujemy dalej z „N. Dziennika“) rozporządzenie o **używaniu języka żydowskiego na zgromadzeniach** publicznych, rozpoczęto też już **wizytacje szkół żydowskich i hebrajskich w sprawie nadania im prawa publiczności.** W sprawie spoczynku niedzielnego **ma wyjść nowela zezwalająca żydom mieć sklepy otwarte przez kilka godzin wieczornych w sobotę“.**

Te rewelacje p. Thona **potwierdzają słuszność** naszych obaw. Okazuje się, że p. **Grabski przyjął** — z małemi może modyfikacjami — **żydowski program rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce.** Ostrożnie, powoli odsłaniają żydzi szczegóły swego zwycięstwa. Autonomja żydów, naruszenie ustawy o spoczynku niedzielnym, subwencje dla szkół żydowskich, język żydowski na zgromadzeniach — oto postulaty, które pos. Thon uznał za stosowne już teraz ogłosić. Jakie niespodzianki kryją inne paragrafy tej haniebnej „ugody“? Czy nie obiecano walki z „Rozwojem“, kilku tek gospodarczych w rządzie, uniwersytetu żydowskiego, lub „równouprawnienia“ języka żydowskiego w administracji, w sądownictwie, w wojsku? Trzeba być przygotowanym nawet na takie niespodzianki, bo — powtarzamy — pp. Grabski i Skrzyński przyjęli żydowski program rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce. Na szczęście ani „wytrwały“ w swych poglądach p. Grabski, ani „pacyfistyczny“ p. Skrzyński nie są wyrazicielami istotnych dążeń społeczeństwa. Ono przed zalewem żydowskim bronić się nie [illegible] i za ten twór niezdrowego defetyz[mu] [...] akt rezygnacji z zasadniczych celów [po]lityki narodowej z pewnością odpowiedzialności nie weźmie. **S. S.**

KRONIKA KRAJOWA.

O zarzuty przeciw pos. Bigońskiemu.

Przed kilku dniami wystąpiła „Prawda“ (organ N. P. R. w Poznaniu) i „Gazeta Bydgoska“ (organ N. D.) przeciw pos. Bigońskiemu (Ch. D.), zarzując mu popieranie braci Samolińskich, dyrektorów zbankrutowanego Banku parcelacyjnego. Te zarzuty powtórzyła także prasa socjalistyczna.

„Dziennik Bydgoski“ donosi, że pos. Bigoński, w poczuciu swej niewinności, zażądał od „Prawdy“ sprostowania, a niezależnie od tego, zwrócił się do prokuratorji sądu pow. w Bydgoszczy, zrzekając się równocześnie prawa korzystania z nietykalności poselskiej. Ze sprostowania, zamieszczonego w „Prawdzie“, wynika, że pos. Bigoński nietylko nie popierał Samolińskich, ale ich zwalczał i z chwilą ujawnienia nadużyć sam zgłosił sprawę do sądu.

Polska posiada już przeszło ćwierć miljona bezrobotnych.

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy sprawozdania z ostatniego tygodnia z rynku pracy, na czas od 28 listopada do 5 grudnia wykazują ogólną przybliżoną liczbę 261.851 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 12.185.

Zasądzenie komunistów w Lublinie.

Przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie odbyła się rozprawa przeciw J. Zawadzie, J. Dominkowi, Ed. Ekiortowi, St. Nowaczyńskiemu i Sikorskiemu, funkcjonarjuszom Lubelskiej Spółdzielni Spożywców, oskarżonym o zdradę główną przez tworzenie spisku komunistycznego. Trybunał wydał wyrok, skazujący podsądnych: Ekierta i Sikorskiego na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Natomiast uniewinnił Dominkę i Zawadę, a co do Nowaczyńskiego zatwierdził uniewinniający wyrok Sądu Okręgowego.

Plaga wilków.

BESTJE POŻARŁY DWULETNIE DZIECKO.

Z różnych stron ziemi wileńskiej donoszą o pladze wilków. Przed kilku dniami w biały dzień we wsi Turowszczyzna wpadły do mieszkania wyrobnika Turskiego dwa zgłodniałe wilki. **Bestje porwały pozostające bez opieki dziecko dwuletnie i pożarły je.**

Na odcinku Podbrodzie—Łyntupy o 3 wiorsty od stacji, **na przechodzącego szosą kolejowca napadł w biały dzień wilk i usiłował rozszarpać go.** Na krzyki napadniętego przybiegli z pomocą przechodnie i odpędzili zwierzę.

Donoszą również z Aten, że stado wilków, wygnane olbrzymiemi zimnami z gór Macedonji, **podchodzą pod sadyby ludzkie i napadają pociągi na linji Monastyru.**

—o—

ŚW. MIKOŁAJ BYŁ TEŻ I NA ŚLĄSKU. Grono nauczycielskie w Pawłowicach, pow. pszczyńskiego, **nie zapomniało i w tym roku o. św. Mikołaju i w dniu 6 b. m. uczciło dobroczyńcę dziatek uroczystym wieczorkiem dla młodzieży szkolnej.** Na program złożyły się deklamacje i śpiewy poszczególnych klas, deklamacja zbiorowa p. t. „Leszek Biały“, poczem uczniowie kl. IV. odegrali sztuczkę „Odnaleziona córka“ i wyjątek ze sztuki: „Noc św. Mikołaja“ M. Szukiewicza. Po odśpiewaniu nastrojowej pieśni o św. Mikołaju, przyszedł tenże z pełnym koszem pierników dla naszych malców, którzy wraz z rodzicami zapełnili salę u p. Barczyńskiego.

ŚWIĘTOKRADZTWO W WARSZAWIE. Onegdajszej nocy nieznani sprawcy dostali się przez okno kościoła Najśw. Rodziny na Powiślu do wnętrza i zrabowali z tabernaculum głównego ołtarza: puszkę na komunikanty, tekę z melchizedechem do wkładania hostji św., oraz puszkę srebrną pozłacaną. Melchizedech był złoty, wysadzany rubinami. Świętokradców dotychczas nie wyśledzono.

ZATAŃCZYŁA SIĘ NA ŚMIERĆ. W mieście Równem na Wołyniu pasja tańca jest niemniejsza niż w Warszawie. Oto zdarzyło się tam, iż niejaka Marja Zawadzka, tańcząca dłuższy czas na zabawie w pewnym domu prywatnym, dostała krwotoku wewnętrznego podczas tańca i mimo natychmiastowego ratunku — zmarła.

UCIEKŁO SZEŚCIU WIĘŹNIÓW Z ARESZTÓW W CZĘSTOCHOWIE, oskarżonych o napady rabunkowe. Są to: Zygm. Biernacki z Wyszkowy, Wład. Czenuk z Ząbkowic, Piotr Juda z Jaworznika (pow. Będziński), Kaz. Stanik z Częstochowy, Miecz. Kucharczyk i Stef. Bobłc. Wskutek zarządzonego pościgu, ujęto dwóch więźniów na krańcach miasta, Kucharczyka i Bobła.

Wydawnictwa Gwiazdkowe księgarni św. Wojciecha.

Lîlâvatî. Rozrywki matematyczne. Zebrał i opracował inż. S. Jeleński. Ze 172 rysunkami w tekście i jedną tablicą. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Str. XI + 300 in 8°.

Urocze dziewczę hinduskie Lîlâvatî, córka znakomitego matematyka Bhâskary, obdarzona była niezwykłym darem matematycznym. To tłumaczy tytuł tej książki, jedynej w swoim rodzaju, gdzie autor zgromadził kilkaset anegdot, zadań, właściwości liczbowych, figur magicznych, paradoksów, odgadnień, oraz tajników szachownicy, kart, domina i t. p. Literatura tego typu zagranicą jest obfita. Po polsku w takich rozmiarach i ujęciu książek, poświęconych rozrywkom matematycznym, nie mieliśmy jeszcze.

Cel książki jest poniekąd kształcący. Słusznie autor pisze we wstępie, że „liczba pod różnemi postaciami przeniknęła całe nasze życie współczesne,, wdarła się w najwyższe nawet strefy zagadnień narodowych i międzynarodowych. Cóż więc praktycznie ważniejszem być może dla podniesienia sił narodu, jeśli nie wytworzenie w jego młodem pokoleniu, obok tężyzny fizycznej i moralnej, jak największej **bystrości ku szybkiej, a trafnej orjentacji** w nieustannej gmatwaninie interesów prywatnych i publicznych“.

Lîlâvatî przeznaczona jest głównie dla młodzieży i sfer nauczycielskich, z prawdziwym też pożytkiem stosowana być może jako urozmaicenie nauk matematycznych w szkole, niemniej jednak stanowić będzie niewyczerpane wprost źródło pomysłów do miłego intelektualnego urozmaicenia zebrań towarzyskich osób dorosłych.

HELENA DUNINÓWNA: „Na skraju lasu“. Opowiadanie dla młodzieży. Z winietą okładkową i ilustracjami Marji Jaroszyńskiej. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Str. 62 in 8°.

Jest to doskonałe podpatrzenie życia zwierząt leśnych. Bohaterami opowiadania są borsuk i lis. Mozolna walka o byt, jaką prowadzi borsuk, nie istnieje dla lisa, wiecznego szkodnika. Kiedyś wreszcie spotkają się obaj oko w oko i stoczą bój śmiertelny. Rzecz pisana realistycznie z dużem znawstwem zwyczajów zwierzęcych.

JULJUSZ VERNE: „Tajemniczy pilot“. Powieść fantastyczna. Z ilustracjami. Tłum. K. Bobrowska. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Str. 303 in 16°.

Verne jako autor nie potrzebuje polecenia. Któż nie zna jego „20.000 mil pod wodą“, jego „Podróży naokoło świata w 80 dniach“ i innych. Szczęśliwi Francuzi, którzy dzieła rodaka mają pod ręką! Ich zbiór tworzy całą bibljotekę. Po polsku, niestety, wyszło tłumaczeń tych tylko kilkanaście. W ostatnich czasach dopiero Księgarnia św. Wojcieha, aby nasycić głód wrażeń wśród młodzieży, wydała szereg opowieści Verne'a, przedtem nieznanych czytelnikom polskim: więc wyprawę po „Skarby Wulkanu“, dzieje „Strasznego wynalazcy“, wesołe „W pogoni za meteorem“, przygody „W krainie białych niedźwiedzi“, świeżo zaś wyszła sensacyjna powieść „Tajemniczy pilot“, którą się czyta z zapartym oddechem.

B. DYAKOWSKI: „Wędrówka zwierząt i roślin“. Wydanie drugie. Przejrzane i uzupełnione, z 25 rycinami w tekście. Nakład Księgarni św. Wojciecha. 1925 r. Str. 230 in 16°.

Jest to w wysokim stopniu zajmująca czytanka dla młodzieży w wieku szkolnym, w której dowiadujemy się o ciekawych podróżach, szalonych gonitwach i dziwnych odwiedzinach rozmaitych roślin, owadów, ptaków, ryb i zwierząt.

JAKÓB FENIMORE COOPER: „Zwierzobójca“, czyli pierwsza ścieżka wojenna. Powieść. Przekład K. S. Z winietą okładkową i 7 ilustracjami wewnętrznemi Stefana Kołomłockiego.

Coopera powieści indyjskie, mimo że od ich ukazania się blisko sto lat przeszło, nigdy się chyba nie zestarzeją. Zawsze pociągać nas będzie szlachetna i mężna postać Sokolego Oka, który zdala od ojczyzny, nową założył siedzibę wśród ludów czerwonoskórych, dając własnem postępowaniem przykład, jak należy obchodzić się ze zwyciężonemi dzikiemi szczepami.

„Zwierzobójca“ jest pierwszą książką z cyklu przygód Sokolego Oka i — jak autor przyznaje na wstępie — ulubionym jego utworem. Po polsku bez skróceń ukazuje się po raz pierwszy. Obok fabuły, zaciekawiającej umysły wrażliwsze, powieść niniejsza ma tendencję moralną: uczy szlachetności, rozwagi i prawdy. Można ją z całym spokojem polecić dla młodzieży.

MARJA CZESKA-MĄCZYŃSKA: „W obronie Gdańska“. Powieść z czasów wojen polsko-szwedzkich. Z 5 ilustracjami St. Sawiczewskiego. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Str. 210.

Z pod pióra autorki wyszły znane i rozchwytane Opowieści Chrystusowe. Autorka zna jednak dobrze i czasy bliższe i umie się wczuć w duszę dziecka. Oto „W obronie Gdańska“ barwnie kreśli dzieje Stacha, znajdka w morzu, który wychowany w rybackiej rodzinie kaszubskiej, dostaje się potem do bogatego mieszczanina gdańskiego, Grosa, i zczasem obejmie po nim majątek, a zasłynie jako snycerz. Jądrem powieści jest obrona Gdańska przed potopem szwedzkim. Uczestniczy w nim cała ludność, a więc i Stach i przyjaciel jego, Witek.

Książka godna polecenia dla młodzieży ze względu na fabułę interesującą i wątek historyczny.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Katedra londyńska obsuwa się.

Z powodu obsuwania się terenu sławna katedra londyńska św. Pawła, jedna z największych katedr świata — została zagrożona do tego stopnia, że musiano zamknąć ją dla zwiedzających i przystąpiono niezwłocznie do jej restauracji. Marmurowe kolumny, podtrzymujące sklepienie olbrzymiej kopuły, musiano podeprzeć, a ściany ocementować z powodu licznych pęknięć. Również usunięto słynne na cały świat organy.

Mimo prac nad skonsolidowaniem fundamentów, specjaliści wątpią, aby udało się ów wspaniały gmach utrzymać dla potomności. Jedną z poważnych przyczyn obsuwania się katedry jest ogromny ruch na podziemnej kolei londyńskiej, przechodzącej w pobliżu.

Projekty ustaw sanacyjnych.

W uzupełnieniu wczorajszych depesz telefonicznych o wniesionych przez rząd projektach ustaw sanacyjnych, podajemy, z uwagi na ważność tych ustaw, bliższe ich szczegóły.

ZMIANA PRZEPISÓW O WYMIARZE UPOSAŻEŃ I EMERYTUR.

Art. 1 głosi, że w okresie **trzech pierwszych miesięcy 1926 roku** wszelkie świadczenia skarbu, wynikające z ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państw. i wojska (z 9 października 1923), oraz z ustawy z 5 grudnia 1923 o uposażeniu sędziów, jak również inne świadczenia **skarbu,** obliczane dotychczas według tych **ustaw, będą obliczane według zasad z 1 grudnia 1925, t. j. przy mnożnej 43.**

Art. 2 zaznacza, że dotyczy to również świadczeń skarbu, wynikających **z ustawy emerytalnej** z 11 grudnia 1923 z tą różnicą, że **podstawa wymiaru dla osób, których prawa do emerytury powstały do końca 1925 r., nie ulega zmianie,** oraz że osoby, których prawa do emerytury powstaną **w trzech pierwszych miesiącach 1926 roku,** będą miały zaopatrzenia emerytalne i odprawy obliczone wedle zasad **obowiązujących w dniu 1 stycznia 1926.**

Zmniejszeniu procentowemu ulegają w trzech pierwszych miesiącach 1926 r. następujące świadczenia:

a) zaopatrzenia **emerytalne** oraz zaopatrzenia wdów i sierót (ustawa z 11 grudnia 1923);

b) uposażenia funkcjonarjuszów państwowych i wojska (ust. z 3 październ. 1923);

1) grupy uposażeniowe od XII. do XIV. o 4 i pół procent;

2) grupy uposażenia od IX. do XI. o 5 proc.

c) uposażenia w grupach I. do VIII., uposażenia sędziów i prokuratorów, oraz wszelkie inne o 6 procent.

Art. 4. Dodatkowe punkty i mnożne wynagrodzenia **zmniejsza się o 50 procent** dla funkcjonarjuszów państw., wojska, sędziów i prokuratorów.

Art. 5 mówi o **powiększeniu maksymalnych godzin nauczania** w porównaniu ze stanem dotychczasowym. Mianowicie dotychczas (art. 34) uposażenie nauczycieli i dyrektorów szkół średnich i seminarjów, **odnosiło się do maksymalnej ilości godzin nauczania** tygodniowo, która wynosiła pod a) 24 godzin, pod b) **20, pod c)** 18 godzin. Art. 51 wyznaczał tak samo dla nauczycieli, dyrektorów i instruktorów państwowych szkół zawodowych, oraz seminarjów dla nauczycieli szkół zawodowych 24, 20, 18 i 15 godzin. Zaś artykuł 58 wyznaczał 26 godzin dla nauczycieli, kierowników i instruktorów szkół specjalnych, ogólnokształcących i zawodowych, dla dzieci głuchoniemych, ociemniałych i psychicznie anormalnych.

Obecnie art. 5 wniesionej ustawy **zwiększając liczbę godzin,** powiadła, że

określone **w atr. 34 ustawy z dnia 9 października** 1923 r. maksymalne ilości godzin, **zmienia się pod literą a) na 27 godzin, pod b) na 23 godzin, pod c) na 21 godzin;**

określone w art. 51 ilości zmienia się pod a) na 27 godzin, pod b) na 23, pod c) na 21, pod d) na 20 godzin, wreszcie

określoną w art. 58 tej ustawy ilość godzin na 30 godzin.

Art. 6 ustawy uchyla różne artykuły z 9 października 1923 r., dotyczące różnych wynagrodzeń dodatkowych.

Art. VII. ustanawia nowe wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. I tak wynagrodzenie według art. 36 (czynności administracyjne i opiekuńcze nauczyciela oraz zastępstwa) oznacza się na 225 mnożnych (przedtem 225, 270, 300) za godzinę tygodniowo, zaś wynagrodzenie według art. 53 (lekcje kategorji IV.) na 300 mnożnych (przedtem 360), w końcu wynagrodzenie według art. 46 na 150 mnożnych (przedtem 225).

Art. VIII. za pełnienie obowiązków kierownictwa szkoły policza się kierownikowi szkoły powszechnej jednoklasowej — 5 punktów miesięcznie, dwu i trzyklasowej — 10 punktów, 4 i 5 klasowej — 30 punktów, 6 klasowej — 40 punktów, 7 klasowej — 60 punktów.

Art. XI. uchyla przepisy art. 107, 108 i 109 tej ustawy (co do zaliczenia czasu poprzedniej służby dla nauczyciela).

ZMIANA USTAWY O ZAOPATRZENIU INWALIDÓW.

Art. 12 zmienia art. 26 ustawy z dnia 18 marca 1921 r. w ten sposób, że „prawo do pobierania renty zawiesza się, jeśli dochód osiągany z jakiegokolwiek źródła **trzykrotnie przewyższa rentę,** jaką otrzymał inwalida w razie zupełnej utraty zdolności zarobkowej“. Art. 13 postanawia, że wdowy i rodzice **nie mogą w żadnym razie pobierać rent w wysokości przekraczającej przeciętny zarobek zdrowego mężczyzny lub kobiety** w danym zawodzie i miejscowości.

ZMIANA POSTANOWIEŃ O UTRZYMANIU SZKÓŁ.

Artykuły 14—16, uchylają dotychczasowe postanowienia o państwowych stypendjach i innej pomocy dla młodzieży akademickiej. zaś w ustawie z 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, **podnoszą cyfry oznaczające liczby dzieci w wieku szkolnym,** odnośnie do jedno-, dwu i trzyklasowych szkół z 60 na 80, ze 100 na 120 i ze 150 na 170.

ZMIANA PRZEPISÓW O UREGULOWANIU FINANSÓW KOMUNALNYCH.

Mówi o niej art. 17, postanawiając, że przypadający związkom komunalnym na zasadzie art. 9 ustawy z 11 sierpnia 1923 r., udział we wpływach z państwowego podatku dochodowego wynosi **dla miast 15 procent,** dla Warszawy 20 procent, zaś dla powiatowych związków komunalnych **15%** podatku dochodowego, przypisanego w gminach wiejskich.

KASY CHORYCH I ZABEZPIECZENIE BEZROBOTNYCH.

Art. 18. Ustanowiony w art. 3 ustawy z 19 maja 1920 r. termin organizacji Kas chorych **przedłuża się do końca 1926 r.**

Czynności, które w ustawie z 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, w brzmieniu noweli z 28 listopada 1925 powierzone są zarządom obwodowym funduszu bezrobocia, **może minister pracy powierzyć tym zarządom, które uzna za właściwe i czynności ich rozciągnąć na obszar działania kilku urzędów pośrednictwa pracy.**

EWENTUALNE WSTRZYMANIE WYWOZU ZBOŻA.

Trzeci projekt ustawy, wniesiony przez rząd, dotyczy **zabezpieczenia podaży produktów powszedniego użytku.** Upoważnia on Radę min. do uregulowania wywozu zboża, przemiału i ceny zbóż, **a** także ceny mięsa, odzieży, obuwia oraz regulowania obrotu handl. tymi artykułami. **Sankcje karne za przekroczenie rozporządzeń wydanych na zasadzie tej ustawy, sięgają 6 tygodni i do 10.000 złotych grzywny.**

Anarchista zabija księdza.

„Echo de Paris“ przynosi wiadomość o zabójstwie ks. Carayola w miasteczku Castres przez hiszpańskiego anarchistę, Soribasa. Ks. Carayol był postacią ogólnie szanowaną w okolicy dla swych niezwykłych zalet serca, szlachetności i bohaterstwa podczas wojny światowej. Kiedy przechodził podmiejską drogą. został znienacka ugodzony kulą z tyłu i upadł trupem na miejscu. Zabójca Soribas, ideowy anarchista, pragnął zabić ks. Carayolę za to tylko. że był przedstawicielem stanu duchownego, tak znienawidzonego przez niego. Następnego ranka jednak odebrał sobie życie zabójca wystrzałem z rewolweru, zostawiwszy wzruszający list do matki, którą nad życie kochał, kończący się słowami: „Łzy, które wyleję w czasie agonji, będą dla niej“.

Sowiety nie chcą burżuazyjnych szachów.

ŚMIERĆ „KRÓLOM“ I „KRÓLOWYM!“

W związku z międzynarodowym turniejem szachowym w Moskwie, zarządziła władza sowiecka „reformę“ figur szachowych w duchu proletarjacko- komunistycznym. Uważano za niedopuszczalne, aby główne figury nosiły nazwę króla, królowej i t. d., a samą grę nazywano „królewską“. Nowe „proletarjackie“ figury szachowe już zostały sporządzone przez państwową fabrykę szachów, wedle zatwierdzonych przez rząd wzorów. I tak: zamiast „króla“ główna figura przedstawia robotnika, ubranego w godło sowieckie, królową zastępuje kobieta wiejska, pionki — „pionierzy“ i „komsomolcy“ (sojusz młodzieży komunistycznej) i t. d. — wszystko w iście proletarjackiem duchu. Nowe figury już puszczono w obieg.

PALCE PADEREWSKIEGO UBEZPIECZONE NA 50 MILJONÓW DOLARÓW. Z Nowego Jorku doszą, że p. Paderewski podczas koncertu w Carnegiehall skaleczył się bardzo dotkliwie w palec, tak, że oderwał sobie paznokieć u palca. Mimo dotkliwego bólu, gry nie przerwał, lecz dopiero po skończonym koncercie poprosił o pomoc lekarską. Przy tej sposobności pisma podają, że jeszcze przed wojną palce Paderewskiego ubezpieczone były na 5,000.000 dolarów i że ubezpieczenie to po wojnie podniesiono do wysokości 50.000.000 dol.

LITERATURA ZNOWU CHORUJE. W Villeneuve, nad jeziorem Genewskiem, zachorował słynny pisarz francuski, Romain Rolland. **Stan jego zdrowia bardzo ciężki i grozi katastrofą. Rolland już od dłuższego czasu jest chory na** serce.

W związku z chorobą Rudyarda Kiplinga, donosimy, iż kryzys znakomitego pisarza już minął i Kipling czuje się już o wiele lepiej, a w każdym razie nie niebezpiecznie.

NOWY PATRON TURYSTÓW. Papież Pius XI. ogłosił św. Bernarda z Methonu patronem turystów. Ma on być świętym nietylko dla mieszkańców gór i turystów w Alpach, lecz wszelkich turystów we wszelkich górach. Bernard z Methonu, który, jak przypuszczają, założył w r. 962 sławny klasztor na górze św. Bernarda, był sam niezmordowanym alpinistą i wszedł na Monte Rosa i na Mont Blanc.

ŚMIERĆ DWÓCH POLITYKÓW HISZPAŃSKICH. Przed kilku dniami zmarł w 76 roku życia przywódca socjalistów hiszpańskich, Pablo Iglesias. Był on założycielem i jedynym przez pewien czas reprezentantem partji socjalistycznej w Hiszpanji.

W poniedziałek zmarł Antonio Maura, długoletni przywódca konserwatystów hiszpańskich. Odgrywał on ważną rolę w życiu politycznem. Kilkakrotnie zajmował stanowisko premjera.

NOWY HYDROPLAN-OLBRZYM. W warsztatach lotniczych angielskich w Lytham w hrabstwie Lancashire. wykończono nowy, wielki hydroplan. Hydroplan ten zamówiła admiralicja angielska. Posiada on dwa silniki systemu Napier Lion o sile 1000 koni. Olbrzymi ten hydroplan odbył pierwszy lot do Felixtowne, odległego o 830 mil od Lytham, poczem przybył do Plymouth, przebywszy 460 mil angielskich. Waga statku wynosi 7 tonn.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Pomoc lekarska dla studentów górników.

W krakowskiej Akademji górniczej uruchomiono nową instytucję: **„Fundusz chorych studentów Akademji Górniczej“,** której zadaniem jest niesienie pomocy lekarskiej. Fundusz tworzą 6-złotowe opłaty studentów. Oprócz pomocy lekarskiej, która jest organizacją przymusową, zaprowadzono **ubezpieczenie słuchaczy od nieszczęśliwych wypadków,** co ma uzasadnienie w tem, że programem naukowym są przepisane praktyki na kopalniach i wycieczki do zakładów przemysłowych, gdzie o wypadek łatwo.

Zawarto układ z poznańsko-warszawskim Bankiem Ubezpieczeń w sprawie ubezpieczenia studentów. Przymusu należenia nie ma. lecz prawie bez wyjątku studenci korzystają z tego dobrodziejstwa. Opłata roczna wynosi 3 zł. — Świadczenia Towarzystwa są następujące: **na wypadek śmierci** dla każdego słuchacza po 2000 zł., na wypadek **stałej niezdolności do pracy 6000 zł.,** dzienne odszkodowanie na wypadek czasowej niezdolności do pracy 2 zł.

Przyrzeczenie żołnierzy-sekciarzy na wierność Ojczyźnie.

Władze wojskowe wydały zarządzenie w sprawie składania przyrzeczeń wojskowych przez żołnierzy, wyznawców sekt. Zaznaczyć bowiem należy, że żołnierze sekciarze odmawiali składania przysięgi, powołując się na swoje wierzenia religijne, co w konsekwencji powodowało pociąganie tych żołnierzy do odpowiedzialności sądowej.

Obecne zarządzenia postanawiają, że **żołnierze należący do sekt menonitów, baptystów, chrześcijan ewangelicznych, lub bezwyznaniowych, składają zamiast przysięgi przyrzeczenie na wierność Ojczyzny,** a przy wygłaszaniu odpowiedniej formuły przyrzeczenia, trzymają **prawą dłoń na sercu.**

—o0o—

NIE KUPUJMY OBCYCH TOWARÓW.

Narodowa Organizacja kobiet w Krakowie, wydała z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia odezwę, którą w ważniejszych ustępach przytaczamy: „Zbliża się czas zakupów świątecznych. Pomimo ogólnej biedy nawet w najskromniejszym budżecie znajdzie się miejsce na podarki gwiazdkowe i smakołyki. Zwracamy się do kobiet polskich z przypomnieniem i prośbą, aby w okresie przedświątecznym, gdy więcej niż zwykle robią sprawunków, pamiętały o niekupowaniu towarów obcych“... „Dla dobra Ojczyzny, dla podtrzymania naszej waluty i uniknięcia nędzy w kraju, **żądamy od Was drobnej ofiary ze smaku i przyzwyczajeń.** Nie mówmy, że to drobiazgi — **z małych wydatków** składają się wielkie sumy. Niech przy tradycyjnej polskiej choince dzieci nasze dostaną tylko polskie przysmaki i polskie podarki, a popierając wytwórczość krajową, podtrzymamy nasz pieniądz, odegnamy od izby polskiego robotnika i rzemieślnika widmo głodu i nędzy, **które już** do niej zagląda“.

STOPA PODATKU OD LOKALI NA ROK 1926

ustalona przez ministra spraw wewn., **nie może przekraczać 5 procent w gminach miejskich,** jak: Kraków, Lwów, Warszawa, Lublin. Poznań, Bydgoszcz i Wilno. Dla pozostałych gmin miejskich stopa podatkowa może wynieść najwyżej 4 proc. od czynszu zasadniczego z czerwca 1914 roku. Stopa procentowa dla **lokali gmin wiejskich, poza obszarem b. Kongresówki, nie może przekroczyć 5 procent** obecnego rzeczywistego komornego.

—o—

Kraków, 16 grudnia.

Środa 16: św. Euzebiusza.
Czwartek 17: św. Łazarza.
Czwartek 17: wschód słońca o godz. 8.08, zachód o godz. 15.44.

O ZASOBNIEJSZE FUNDUSZE DLA BEZROBOTNYCH PRACOWN. UMYSŁOWYCH. W związku z przyznaniem 3.000 zł. dla 400 bezrobotnych pracowników umysłowych w m. Krakowie, Związki urzędników bankowych, farmaceutów i handlowców mają wystąpić z protestem przeciw zbyt małej subwencji rządowej.

LOTERJA FANTOWA. Otrzymaliśmy następujące pismo: Przy ciągnieniu losów na obraz prof. Wyczółkowskiego „Wawel“, odbytem dnia 14 grudnia 1925 r. na plebanji św. Florjana w Krakowie, został wyciągnięty los Nr. 655, nabyty przez ks. prałata Dra Aleksandra Pechnika ze Lwowa, co podpisani stwierdzają. W Krakowie, dnia 14 grudnia 1925 r. Ks. Dr. Józef Kulinowski, proboszcz parafji. Dr. Kazimierz Kumaniecki, Prezes Komitetu Parafji św. Florjana.

WYDZIAŁ TOWARZ. KATOL. WŁAŚC. REALNOŚCI (Karmelicka 15), zawiadamia, że chcąc umożliwić jaknajwiększej ilości właścicieli domów należenie do Towarzystwa, mimo zwiększonych wydatków, uchwalił nie podwyższać wkładki na 1926 r., wynoszącej tylko 12 zł. rocznie. Członkowie, którzy wkładkę tę za rok z góry zapłacą, otrzymywać będą bezpłatnie przez cały rok Czasopismo właściciel realności. — Wkładkę wpłacać można czekiem P. K. O., przekazem pocztowym, lub do rąk inkasenta, zaopatrzonego w legitymację ze stampilją Towarzystwa i podpisem prezesa Dra Mussila.

O GWIAZDKĘ DLA DZIECI EMIGRANTÓW POLSKICH WE FRANCJI. Związek polskiego nauczycielstwa, Komenda harcerstwa polskiego i Rada harcerstwa polskiego we Francji zwracają się do wszystkich księgarń, oraz instytucyj kulturalno-oświatowych, aby przesłały dla dzieci emigrantów polskich we Francji podarki gwiazdkowe w postaci książek, map, obrazków polskich, pomocy naukowych i t. p. W tradycyjnym dniu Bożego Narodzenia pragnęłyby bowiem tamtejsze Związki polskie, opiekujące się naszem wychodźtwem, dać dzieciom polskim miłą i pożyteczną pamiątkę z Ojczyzny, którą dla chleba z rodzicami musiały opuścić. — Ofiary należy kierować pod adresem: L'Union des Instituteurs Polonais, La Madeleine lez-Lille 24, rue Francois de Badts (France).

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 5.80—6.20 zł., sera 1.20—1.30 zł., jaja za kopę 14.80—15 zł., jaja za sztukę 25—26 gr. Drób: kura 4—6 zł., kaczka żywa 4—5 zł., bita 3—4 zł., gęś żywa 6—8 zł., bita 5—7 zł., indyk 10—12 zł., zając w skórze 6—7 zł., bez skóry 3.50—4.50 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 8—10 gr., buraków 12—15 gr., marchwi 18—20 gr., kapusta biała za kopę 6—10 zł., włoska za kopę 5—12 zł., 1 kg. włoszczyzny 50—60 gr., szpinaku 2—2.50 zł.

FAŁSZYWE RULONY. Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie zaszły liczne wypadki nadużyć przy wypłatach stronom należytości bilonem w rulonach, na których uwidoczniona kwota nie odpowiadała zawartości. Publiczność winna więc we własnym interesie przerachowywać pilnie rulony bezpośrednio przy odbieraniu, a na wypadek stwierdzenia nadużyć zawiadomić o tem odpowiednie władze.

5 LAT WIĘZIENIA ZA SPRZENIEWIERZENIE. Wczoraj zakończyła się w sądzie krakowskim rozprawa przeciw Dymitrowi Kuzykowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 12.000 zł. z kasy 2-go pułku lotniczego w Rakowicach. Trybunał zasądził Kuzyka na 5 lat ciężkiego więzienia, natomiast sprawę współoskarżonego Nahlika odroczono celem przesłuchania nowych świadków.

NAŁOGOWY ZŁODZIEJ PRZED SĄDEM. Wczoraj odbyła się w sądzie okr. karnym rozprawa przeciw 61-letn. Teofilowi Kufterowi, robotnikowi z Piasków Wielkich, oraz 58-letn. Wiktorji Hufterowej, oskarżonym o kradzieże towarów galanteryjnych na szkodę dwóch firm krakowskich. Trybunał zasądził Kuftera na 2 i pół lat ciężkiego więzienia, zaś Kufterową na 8 miesięcy więzienia. Kufter jest nałogowym złodziejem, karanym 6 razy za zbrodnię kradzieży, w tem 2 razy po 5 lat, a raz na 4 lata więzienia; nadto odpowiadał on za 24 przekroczenia kradzieży. Wczorajszej rozprawie przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotowali s. s. o.: Tomaszewski i Świądrowski, oskarżał prok. Szwakopf.

ZŁAMAŁA NOGĘ PODCZAS SANECZKOWANIA SIĘ na spadzistej ulicy w Podgórzu, 17-letnia Antonina Hajtówna. Lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

—o0o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

INŻ. SKRYPCZENKO wygłosi odczyt p. t. „Radjo a telepatja“ dizsiaj we środę o godz. 7 wieczór w auli gimn. przy ul. Studenckiej 12.

P. TAD. JURYSTOWSKI będzie mówił o frontispisach i okładkach polskich od w. XVIII. do chwili obecnej — jutro we czwartek o godz. 7 wieczór w Muzeum przemysłowem.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Ktobądź“.
Czwartek: „Pocałunek Kopciuszka“ (szkoln.)
Piątek: „Ktobądź“.
Sobota: „Trójka hultajska“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Środa (ceny miejsc o 50% zniżone): „Tylko dla dorosłych“.

Czwartek (ceny miejsc o 50% zniżone: „Tylko dla dorosłych“.

REPERTUAR „BAGATELI“

Środa: „Śluby dębnickie“.
Czwartek: „Śluby dębnickie“.
Piątek: „Śluby dębnickie“.

REPERTUAR KONCERTOWY

Niedziela 20: Bronisław Huberman, skrzypek.

—o0o—

WANDA: „Grzechy królewskie“.
UCIECHA: „Jej droga do szczęścia“, dramat z Konradem Veidt i Lucy Doraine.
WARSZAWA: „Za cenę klejnotów“.
NOWOŚCI: „W kanałach Paryża“.
SZTUKA: „Maciste w piekle“.
PROMIEŃ: „Dziewczę z karuzeli“.
REDUTA: „W morzu ognia“.

—o0o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę nowo inscenizowana „Trójka hultajska“, przygotowana reżysersko przez p. Piekarskiego. Wesołą trójkę odtworzą pp.: Burnatowicz (stolarz), Turski (krawiec), Znicz (szewc). — W licznych epizodach bierze udział cały niemal personal. P. Krassowski zaprojektował nową wystawę popularnego wodewilu. W niedzielę po południu na liczne żądania pierwsze w tym sezonie przedstawienie popołudniowe z udziałem p. Brydzińskiego: „Żywa maska“ („Henryk IV.“).

—o—

NEKROLOGJA.

† **Władysław Stolfa,** st. radca budownictwa Dyrekcji poczt w **Krakowie, zmarł 14 b. m.,** przeżywszy lat 50. Pogrzeb z kaplicy cmentarza rakowickiego odbędzie się dzisiaj we środę o godz. 2 po południu.

NOWOŚCI MUZYCZNE.

Na półkach księgarskich pojawiła się kompozycja p. **Marji Bąkowskiej,** która ma wszystkie zalety poważnego talentu i dużej wiedzy. Jest nią **Marche funebre,** poświęcony pamięci jej brata. Marsz ten w układzie instrumentalnym ma niebawem wzbogacić repertoir naszych orkiestr wojskowych. Kompozytorka operuje ze swadą śmiałymi zwrotami harmonicznymi, forma utworu jest doskonale zbudowana, a całość każe nam wróżyć najlepszą przyszłość kompozytorskim poczynaniom p. Bąkowskiej, **dla których marsz ten,** jako część ze sonaty fortepianowej, kształtuje najlepsze horoskopy.

Ze Szczakowej.

Życie kulturalno-oświatowe. Sprawy gminne. Brak wody do picia.

Parafja szczakowska uczciła Patrona młodzieży św. Stanisława w dniu 15 ub. m. Rano odprawił nabożeństwo ks. kat. M. Selwa, w czasie którego wygłosił kazanie ks. prob. Staich. Po południu odbyło się w sali Kółka rolniczego w Szczakowej-wsi zebranie Stow. katolickiej młodzieży męskiej, na którem oprócz śpiewów, wygłosił zajmujący referat o św. Stanisławie Kostce ks. M. Selwa.

Z inicjatywy Towarzystwa „Sokół“ odbył się w niedzielę 29 ub. m. „Wieczorek listopadowy“ w sali kina na Poczekanej. Na program złożyły się: Słowo wstępne wicepr. ks. Staicha, śpiewy chórowe młodzieży szkolnej z Pieczysk pod kierownictwem p. Dutki, solowa deklamacja p. Prochowskiej, naucz. z Długoszyna, poczem odegrano amatorskimi siłami „Warszawiankę“ St. Wyspiańskiego.

W Szczakowej mają się odbyć w niedługim czasie uzupełniające wybory do Rady gminnej. Obecnie przygotowuje się listy wyborcze, — a zwłaszcza listę IV koła, poczem za parę dni będzie ogłoszony okres reklamacyjny.

Już pisaliśmy raz o braku wody do picia w górnej części wsi Szczakowej i w okolicy kościoła parafjalnego. Ludzie muszą chodzić dwa kilometry po wodę, bo źródło koło figury Matki Boskiej zajęte przez kolej, obecnie zaledwie może nastarczyć wody stacji kolejowej, a inni mieszkańcy muszą chodzić aż na Poczekaną. Wodociąg w Szczakowej mógłby już być dawno, ale z braku inicjatywy burmistrza i starej Rady mieszkańcy cierpią na katastrofalny brak wody do picia, która znikła ze studzien. Starostwo nie chce o tem nic wiedzieć, może województwo wyda w tym kierunku odpowiednie polecenia tamtejszym czynnikom gminnym i powiatowym, aby złemu zaradzić.

Obywatele powinni do nowej Rady wybrać ludzi energicznych, którzy ten największy postulat ludności w pierwszym rzędzie załatwią.

F. S.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

---oOo---

Przedsiębiorstwa państw. wobec spadku złotego.

CENA DRZEWA Z LASÓW PAŃSTWOWYCH BĘDZIE KALKULOWANA W ZŁOCIE.

Ceny drzewa eksportowego utrzymują się od dłuższego czasu na jednakowym poziomie. Niektóre atoli gatunki drzewa eksportowego, jak papierówka, bloki odziomkowe i t. p., ujawniają poważną zwyżkę cen. Za drzewo, wywożone zagranicę, otrzymują nasi eksporterzy zapłatę w walutach pełnowartościowych, jak funty, dolary i t. d. Ostatni spadek złotego, wyrażający się zwyżką walut w stosunku do naszego pieniądza o blisko 100 proc., stworzył dla eksportu drzewnego znakomitą konjunkturę, pozwalając zarabiać nietylko na towarze, ale i na kursie złotego. Wobec tego departament leśny Ministerstwa rolnictwa zwrócił się do Min. skarbu o zezwolenie na ustalenie ceny drzewa eksportowego w złotych w złocie, gdyż w przeciwnym razie lasy państwowe mogłyby ponieść poważne straty, zwłaszcza przy umowach większych. Sprawa ta będzie podobno załatwiona zgodnie z interesami skarbu.

ZAMIERZONA PODWYŻKA TARYF KOLEJ.

Z powodu blisko 100-procentowej zwyżki walut obcych w stosunku do złotego i wywołanego przez to podniesienie się kosztów eksploatacyjnych, Ministerstwo kolei żelaznych zastanawia się nad podniesieniem eksportowych taryf kolejowych o 20—25%. Nowa taryfa weszłaby w życie z dniem 1 stycznia 1926 roku. Czynniki miarodajne uważają, że eksporterzy wskutek zwyżki walut osiągnęli t. zw. premję eksportową, wynoszącą, po przerachowaniu zysku brutto na złote, około 100 proc. kursu parytetowego

Inicjatorzy tego projektu uważają, że przy niezmienionych kosztach robocizny, świadczeń skarbowych i taryf, skarb państwa powinien partycypować chociaż w jednej czwartej części zysków eksportera na spadku kursu złotego.

---o-o-o---

Przywrócenie ulg celnych.

W sprawie ulg celnych pojawiły się dwa bardzo ważne rozporządzenia. Pierwsze z nich obowiązuje tylko do 31 grudnia b. r. i zapewnia dla niektórych towarów zniżki w procentach cła normalnego od 10 do 90 proc. Do tych towarów należą między innemi: figi do wyrobu kawy figowej, wina skażone solą do wyrobu winiaku, tłuszcze zwierzęce, kauczuk półfabrykat, chemikalja, oleje roślinne, stopy żelazne, miedź w gąskach, niektóre maszyny rolnicze, przędza bawełniana powyżej nr. 110, przędza jedwabna i wełna czesankowa.

Drugie rozporządzenie przywraca moc obowiązującą postanowieniom o ulgach celnych, wygasłym dnia 1 sierpnia 1925 r., z pewnymi wyjątkami dla tych towarów, które zostały zakupione zagranicą przed 1 sierpnia b. r. pod pewnymi warunkami, tem rozporządzeniem określonymi. Także używane maszyny i urządzenia fabryczne, zakupione w celu przeniesienia fabryk na terytorjum Polski — o ile nabyte zostały przed dniem 1 sierpnia 1025 r. — mogą obecnie otrzymać zniżkę aż do 10 procent cła normalnego.

---ooo---

TERMIN ULG CELNYCH.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przypomina tym wszystkim, którzyby chcieli korzystać z ulg celnych, ostatnio przyznanych dla towarów zakupionych przed 1 sierpnia 1925 r., że podania o przyznanie ulg wnieść należy do Ministerstwa przemysłu i handlu najpóźniej do dnia 21 grudnia b. r. włącznie. Również instytucje fabryczne, o ile stanowią używane urządzenia fabryk, nabyte przed dniem 1 sierpnia b. r. i przewiezione do Polski w terminie do 31 stycznia 1926 r., mogą korzystać z 90-procentowej zniżki cła normalnego za zezwoleniem Ministerstwa przemysłu i handlu.

---o---

Morgan udzieli Polsce pożyczki.

„Corriere della Sera" donosi, jakoby rząd polski miał możność zaciągnięcia pożyczki w bankach Morgana w wysokości 125 miljonów dolarów. Pożyczka ma być uzyskana w dwóch ratach, pod warunkiem jednak zgody rządu polskiego na kontrolę finansową ze strony Morgana.

Kryzys Łodzi.

W dniu 12 b. m. było zarejestrowanych w Łodzi 44.565 bezrobotnych. W ubiegłym tygodniu straciło pracę 2.442 robotników, w najbliższym czasie przewidziane są dalsze poważne redukcje.

W sferach gospodarczych Łodzi wskutek przesilenia gospodarczego i ostatnich zmian kursu walut, nastąpiła jeszcze większa depresja. Znalazło to swój wyraz w zmniejszeniu się wpływów podatkowych. Władze podatkowe mają nakazane ściąganie podatków bez żadnych ulg. Akcja egzekucyjna i licytacyjna w Łodzi prowadzona jest nadal w sposób ostry.

Dokonane ostatnio obliczenia wykazują, że w listopadzie wyeksportowano z Łodzi 818 tysięcy kg. gotowych tkanin na łączną sumę 3 i pół miljona złotych. Z sumy tej na pierwszem miejscu stoi Rosja sowiecka z 2 i pół milj. złotych, następnie Rumunja (150.000), Łotwa (130 tys.), Południowa Ameryka (160 tysięcy).

---o---

P. GRABSKI NIE JEST OBRAŻONY pewnemi aluzjami nowego ministra skarbu w sprawie stanu, jaki zastał w dniu objęcia urzędowania, a który przedstawił w onegdajszem exposé. W wynurzeniach wobec prasy zaznaczył p. Grabski, iż p. Zdziechowski mógł w ten sposób ująć zagadnienie tembardziej, iż chcąc przeprowadzić swe zamierzenia, nowy minister skarbu miał prawo uznać za słuszne takie, a nie inne wyjawienie prawdy o stanie gospodarczo-finansowym państwa. „Sposób wyciągania konsekwencji z obecnego stanu rzeczy przez p. Zdziechowskiego — mówił premjer — najzupełniej podzielam i uważam, iż należy uczynić wszystko, aby linja zakreślona przez nowego ministra skarbu, mogła być zrealizowana.

---o---

CENA ZŁOTA.

Bank Polski płacił w dniu 12 b. m. za monety złote: rubel 4.87, marka niem. 2.25, korona austr. 1.92, jednostka Unji łac. 1.83, dolar 9.50, Ł 46.15, funt turecki 41.56, hfl 3.81, kor. szw. 2.54, dukaty wszelkie 21.68, gram czystego kruszczu 6.31. Cenę gramu złota na dzień 14 b. m. ustalono w wysokości 6.31 zł.

Giełda zbożowa.

Kraków. 15 grudnia. Pszenica dworska 40—41, targowa 37—39, żyto 27—28, targowe 26—27, owies dworski 27—28, targowy 26—26.50, jęczmień na krupy 23—26, na paszę 23—25. Mąka pszenna 50% krak. 76—78, 50% kongr. 0000 — 70—72, pszenna G. G. 00 krak. 80—81, pszenna O kongresowa 66, pszenna 0000 krakowska 74—76, żytnia 60% krak. 44—46, żytnia 65% poznańska 48—49, otręby pszenne 19—20, żytnie 18—19. Tendencja silna, obroty mierne.

Na warszawskim rynku zbożowym nastąpiło pewne zrównoważenie w wahaniach cen. Żyto ustabilizowało się w cenie około 26 zł., pszenica od 40—42 zł. Ceny mąki zwyżkowały nierównomiernie ze względu na niepewną konjunkturę rynkową.

---o---

Dolar powyżej 11 złotych.

Rynek walutowy pod znakiem trwającej zwyżki dolara. Uwydatnia się to w kursie oficjalnym 10.50 zł. W obrotach prywatnych w Krakowie dolar utrzymał się na poziomie 11.10 zł., w Warszawie 11.25 zł.

Krążą pogłoski, że Bank Polski ma przystąpić do stabilizacji złotego na poziomie 10 zł. Inne waluty: funt 53.35, marka niem. 262, frank fr. 40 zł., fr. szw. 212.25, kor. cz. 32.60.

Na rynku akcyjnym zainteresowanie skupiło się wczoraj na papierach drobniejszych. Ruch nieco większy, jak w poniedziałek. Zawarto tranzakcje: Azotem po 1 zł., Tepege 24 gr., Chodorów 5.40—5.45 zł., Chybie 4.25 zł., Piasecki 1.35 zł. Bank Hipoteczny 40 gr., Bank Małopolski 15—20 gr., Tohan 15—16 gr., Zieleniewski 11—11.55 zł.

---o---

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 10.50, Belgja 47.57 i pół, Holandja 422, Londyn 50.95, Nowy Jork 10.50, Paryż 37.70, Praga 31.12 i pół, Szwajcarja 202.53, Wiedeń 1[illegible].

Państw. papiery lokacyjne: 5% pożyczka konwersyjna 43 i pół, 8% pożyczka konwersyjna 90, pożyczka dolarowa w dol. 69.70, w złotych 696.20, pożyczka kolejowa 85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 18.60, Londyn 25.14.7, Nowy Jork 5.18, Włochy 20.90, Berlin 1.23.4, Wiedeń 73.12, Praga 15.35 i pół. Tendencja niejednolita.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 15 b. m. Giełda: Warszawa 64.25—64.75.

H. FEDERER.

Rogaty towarzysz podróży.

Tłumaczyła M. I. Brzezińska.

Nie był to jakiś potwór mityczny, ani też sam „Czarny". O, podziękowałbym pięknie za takiego towarzysza w szarych, ponurych Abruzzach. Nie! Było to najmilsze i najzacniejsze zwierzę tamtejsze: koza — bronzowa w żółte łaty, z białą gwiazdką na czole i pięknie wygiętemi, błyszczącemi rogami.

Jak wiele radości sprawiłyście mi już waszym rajskim humorem, o kozice górskie na szczycie Sibillińskim! Dniami całemi zastępowałyście mi ludzi.

Nie istnieje jednak nic bardziej, niżeli wy, niezależnego. Wyskubujecie sobie np. trawę z greckiego marmuru, nie troszcząc się o to, że śpi pod nim Cezar, i że jakiś drugi Cezar na owym marmurze piękną łaciną wzniosły distichon wyrył. — Kiedy indziej widziałem was, uganiające za świnkami na placu katedralnym w Orvieto. I gdyby nie kustosz, który strzegł groźnie wejścia — zaprawdę — byłybyście napewne zapędziły się w waszej zabawie do najpiękniejszej katedry Włoch, aż tam — w głąb — przed wstrząsający Sąd ostateczny Signorelli'ego.

O! Wy nie macie żadnych skrupułów! Ale wam to przystoi. Niejeden dwunożny stwór chciałby być takim, jak wy — gdyby tylko mógł...

We wsiach i hen — w górach jesteście jeszcze rozkoszniejsze w swej swobodzie. Niczego wam nie brak, nic was nie dręczy; gdzie znajdujecie trawę — tam wasza ojczyzna. I w wąwozach Gran Sasso wyprawiacie te same harce,

Niektóre zwierzęta unikają nas lękliwie, inne są zbyt dumne, aby z nami ludźmi mieć coś wspólnego. Jeszcze inne są złośliwe. Lecz wy jesteście najserdeczniejsze i najbardziej ludzkie z pośród czworonogów. Macie wielkie zdolności towarzyskie. Od razu z miejsca ujmujecie nas sobie. I zaledwie zamienimy z wami „dzień dobry" i „jak się wam powodzi" — już paplacie nam otwarcie wszystkie tajemnice waszej koziej duszy. A spoglądacie na nas przytem tak naiwnie i szelmowsko zarazem, że nie możemy się wam oprzeć i chętnie, czy niechętnie — musimy też wytrząść poprostu naszą duszę przed wami. Naprawdę — nigdybym się nie wstydził ujawnić wam wszystkich moich usterek: zarozumiałości i złośliwości, mojego bólu i mojego lęku... Czegóż nie mógłbym powiedzieć wam, jasnookim stworzeniom, z szeroką gębą, dobrodusznym płaskim nosem i czystem, dobrem sercem koziem!

Wy odpowiadacie natychmiast i ja rozumiem was. Działa to na mnie ośmielająco. Brzmi jakby tak: „No — tylko nie bierz wszystkiego tak tragicznie — mały człowieku! Przejdzie, przejdzie! Tylko nie przejmuj się zbytnio niczem! Jak na Via Appia między Anglikami, prałatami i marszałkami dworu.

Głowa do góry! I pokaż raz rogi! A potem znowu zabecz wesoło"! Taka, mniejwięcej, mądrość życiowa leży w waszem dogadywaniu.

Często samotny, przebiegałem godzinami odludne umbryjskie doliny. Droga wiodła coraz dalej i stawała się coraz bardziej samotną. A mnie w uszach brzmiały przestrogi przewodników: Uważaj... Abruzzy... rozbójnicy, morderstwa rabunkowe"!... i było mi trochę niesamowicie na duszy. Zwłaszcza dlatego, że na górach — na prawo i lewo było tak pusto — jakby tylko śmierć siedziała tam w górze na złomach skalnych. A tu w dole było tak ciasno i gęsto i ciemno od krzewów; często za mną coś zaszeleściło, jakby krył się bandyta, lub czołgał jadowity gad. Franciszek z Assyżu, w swej lekkomyślności, gwizdał sobie zapewne w takim razie jakąś piosenkę. Ja gwiżdżę też, ale... ze strachu.

Nagle — Bóg wie skąd — staje przedemną koza! ze swem twardem, prostem czołem, swemi tęgiemi rogami i swemi nieuleczalnie figlarnemi oczyma — i przyjacielsko beczy do mnie. Z piersi mojej spada ciężki kamień! Przemawiam do niej najpiękniejszą, na jaką mnie stać, włoszczyzną: „Ti saluto, mia cara caprina! Pozdrawiam cię moja piękna, luba, mała kozo"! — I głaszczę jej twardy grzbiet, a ona idzie obok mnie — stale po lewej stronie z właściwą Włochom grzecznością.

— Skąd przybywasz, bella mia? — pytam.

— O stamtąd — z góry — Panie — mieszkam w wąwozie San Carlo.

— A nie boisz się obcych? — pytam dalej.

Wtedy spogląda na mnie drwiąco i mówi:

— Ach co tam! — czyż nie gwizdałeś przed chwilą? jesteś więc napewne zupełnie nieszkodliwem stworzeniem. O — to poznać po tobie zdaleka — ecco!

— Tak! Jestem takim, jestem takim. Masz słuszność droga kozo. I proszę cię zostań teraz grzecznie przy mnie. Jest mi nieco nieswojo samemu w tej okolicy!

— Zostanę, ale nie obawiaj się niczego, pellegrino! — Lubię, kiedy ludzie mówią ze mną jak z równym. Wprawdzie ty mówisz strasznie chropawą włoszczyzną — jednak, od biedy, rozumiem cię. Mów dalej!

A ja obserwuję tymczasem dokładnie moją towarzyszkę i spostrzegam, jak ludzko ona na mnie patrzy, ile myśli jest w jej beczeniu, jak ona dobrze akcentuje rzeczowniki i jak doskonale moduluje czasowniki, a każdemu zdaniu nadaje tyle serdecznego a poważnego dźwięku, że brzmi ono, jak stance Tassa.

— Ale, ale — kochany rogaty stworze! gdzie ja dzisiaj wieczór mógłbym znaleźć schronienie, gdzie spotkać dobrych ludzi?

— Orsu, amico! chodź tylko ze mną. Ja też idę do swoich pasterzy. Są oni tu w górach trochę nieufni, pół melancholicy — pół flegmatycy — jak wszyscy górale. Ale to nic. Skoro zobaczą, że ja jestem z tobą i tak wesoło z tobą rozmawiam, to pomyślą, że jesteśmy rodzeństwem i przyjmą cię jak równego mnie!

— Stokrotne dzięki, signorina, — a może trzeba już mówić: signora?

— Signora! — odpowiedziała kozica z macierzyńską dumą.

— A więc signora; lecz wiesz, ja jednak trochę się jeszcze boję. Tyle złego piszą w książkach o waszych Abruzzach.

— Zostaw już to wszystko mnie — pellegrino. Książki? — ech! głupstwa! — I pełna pogardy podniosła koza nieco ogonek...

I tak drepce ciągle obok mnie i ciągle po lewej ręce; czasem ociera o mnie brodę, skubnie trawkę na ścieżce, powącha moją dłoń; żebrze i kradnie mi coś z kieszeni, jak prawdziwa Włoszka i mówi: „dziękuję bardzo!" — i znowu żebrze i kradnie znowu i opowiada przy tem dużo o tej górskiej krainie pasterzy:

— Zima bywa tutaj wilgotna i ostra i trzeba żyć w zamknięciu. Lecz przy pierwszym ciepłym powiewie wiatru idzie się w góry. Nagle wystrzela z ziemi mnóstwo roślin. Nie wie się gdzie zacząć i gdzie skończyć. Naturalnie młode koźlęta obżerają się stale, choćbyś je nie wiem jak ostrzegał. Nieco dalej spotyka się czasem wilka! Tam pasiemy się zawsze we czwórkę lub w piątkę — i twardo stoimy razem i trzymamy rogi pochylone ku przodowi, by się nie odważył napaść na nas ten łotr. Ach, Panie! wspaniale było raz tam w górze, w Benozzio. Było nas troje: ja, jeszcze jako młode koźlątko, moja ciotka (przyznam ci się, że strasznie była sroga) i mój wuj. Nazywaliśmy go Barbone, bo miał brodę aż do ziemi. Jakeśmy zwąchali wilka, rozkazał nam stary Barbone stać cicho i, gdyby ten gałgan nas napadł, zostać absolutnie biernemi. On sam chce się z nim rozprawić. Wstydziłby się przecież użyć, jako rekrutów, czcigodnej damy i dziecka. Istotnie nadszedł ogromny włochaty wilk. Z drżeniem ujrzałyśmy, jak dzielny wuj uderzył pochyloną głową prosto w pysk potwora, przewrócił go, kłuł rogami, cofał się, znowu uderzał, znowu kłuł i boksował — aż wilkowi zabrakło oddechu i w pierwszej pauzie, jaką mu ofiarował Barbone — bo mój wuj pojedynkował się zawsze wedle rycerskich zasad — czemprędzej umknął. To było tam na Monte Benozzio, signore! — opowiadają o tem jeszcze dzisiaj. Nieprawdaż? — wspaniała to historja! Barbonemu należałoby się właściwie wspomnienie w książkach szkolnych, równie dobrze, jak Garibaldi'emu.

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca, za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka